

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 m. k., z przyniesieniem do domu 1,45 m. k.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Królestwie Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie. Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą. Listy nadsyłane należy franko pod adresem: Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz poltowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 216.

Inowrocław, piątek 20 września 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

Car przybył w środę na yachcie „Sztandar” w towarzystwie carowej do przystani w Dunkierce w czasie burzliwego i dżdżystego powierza. Prezydent Loubet wyjechał o ósmej rano naprzeciwko niego na yachcie „Cassini” w towarzystwie prezydentów senatu i Izby deputowanych, ministrow, ambasadora hr. Montebello i kilku admirałów. Po obydwoh stronach yachtu „Cassini” płynęło dwanaście mniejszych torpedowców. Około godz. 10 daly się słyszeć na morzu strzały armine. W dwie godziny później oznajmił wysłany sygnałowy zbliżanie się okrętu carskiego. Zaraz potem nastąpiła rewia floty, podczas której car i Loubet znajdowali się na pokładzie okrętu „Sztandar”.

Prezydent rzeeczypospolitej francuskiej Loubet przybył 17go bm. do Dunkierki w towarzystwie prezydenta gabinetu Waldecka Rousseau i ministra spraw zagranicznych Delcassé'go. Pomimo ulęwnego deszczu zebrały się liczne tłumy i naczelnicy władz na dworcu, aby powitać prezydenta. Miasto przybrało strój świąteczny, ulice przystrojono łukami triumfalnymi, chorągwiemi, wieńcami a między tymi dekoracjami widnieje wszędzie dwugłowy orzeł rosyjski. Owa czyni temi nie ma być jednakowoż uroczony bezpośrednio car, lecz prezydent Loubet, który przy sposobności tej dokonał poświęcenia nowego ratusza w Dunkierce.

Mer miasta powitał prezydenta w ratuszu, wnosząc okrzyk na cześć prezydenta i cesarza rosyjskiego. Prezydent dziękując za przyjęcie odwiedzić, że chętnie przybył do Dunkierki, aby powitać wleręgo sojusznika i przyjaciela Francji. Zbliżenie się ponowne dwóch silnych narodów jest rekoniacją ich potęg i gwarancją pokoju. Wieczorem wydał prezydent uścisk dla władz miejscowych.

Car nie zwiędzi miasta samego, lecz uda się do stojącego przy porcie gmachu Izby handlowej a następnie wsiędzie na pociąg wiozący go do Casrę dzne.

Z Paryża telegrafują do „Neue Fr. Presse” o niezwykłych środkach ostrożności na czas przybytu cara. Najostrożniejsze środki ostrożności zastosowano w mieście Compiegne, gdzie zgromadzone przeszło 10,000 żołnierzy i policyantów. Cesarz i cesarzowa oddzielnie będą podwójnym kordonem wojska od publiczności, także nikt z publiczności i h nie zobaczy. Podobne środki zastosowane będą w Reims.

We Francji zaczynają organa nacjonalistyczne występować przeciwko Rosji. W „Autour” pisze Cassagnac, że sojusz z Rosją kosztuje Francję zbyt drogo, a przedewszystkiem skazuje ją na rezygnowanie raz na zawsze z prowincji zabranych przez Niemcy. Ponieważ sojusz z Rosją obowiązek ten pośrednio nakłada, dla tego byłoby rozsądniej, jeżeli już konieczne w przyszłości łączyć się trzeba, zawrzeć sojusz wprost z Niemcami.

„Solid” wyraża się podobnie, zaznaczając, że sojusz z Rosją ma tylko tę wątpliwą korzyść, że chroni Francję od napadów ze stron Niemców; Niemcy jednakowoż o napadach żadnej nie myślą i zadowolone są, jeżeli mogą utrzymać się przy zdobytych prowincjach.

Prez. Roosevelt prosił na posiedzeniu gabinetu ministrów, aby zatrzymali teki na okres jego urzędowania. A zatem wieści o ustąpieniu ministra Hay'a i innych zmianach ministryalnych upadają.

Wiceprezydentura nie będzie obsadzona. Stanowiła prezena senatu, które zajmował dotąd Roosevelt, obejmie dotychczasowy zastępca prezydenta, senator Fryl.

Zwłoki Maca Kinleya wysłano wczoraj wieczorem do Cantonu w stanie Ohio, gdzie dzisiaj będą złożone na wieczny spoczynek. Wdowa równocześnie udała się do Cantonu.

W Waszyngtonie, podczas gdy trumna z doczesnymi szczerkami M. o Kinleya była wystawioną na widok publiczny, powstał tu tak wielki nałóg, że około 50 kobiet i dzieci poniosło swanek, lecz większość zdołała wrócić do domów o własnej sile.

W Stanach Zjednoczonych jak grzyby po deszczu, pojawiają się codziennie nowe pogłoski o spiskach anarchistycznych. Już wczoraj donosiliśmy, że niejaki Things miał wyznać nagrodę na głowę prezydenta Roosevelta. Obecnie policja waszyngtońska odebrała wiadomość o anarchiście w Jersey, który ma mieć poruczone zamordowanie Roosevelta. Ile w tem prawdy, trudno orzec.

Do jakiego stopnia zdzielenia doszli anarchiści, okazuje się ze zdarzenia w mieście Hartford w stanie Indiana, gdzie znaczny zastęp włoskich robotników spowodował zaburzenia przy manifestacji swej radości z powodu zabójstwa Maca Kinley'a. Gdy nawet tytuł mieszkańców zagrażano, burmistrz wypędził Włochów z miasta za pomocą siły zbrojnej. W kilku innych miejscowościach pobita ludność i wtrąciła do więzienia osoby, które wyraziły swe zadowolenie z powodu śmierci prezydenta i ujawniły tendencje anarchistyczne.

Czołgosz nie mówi ani słowa, nawet wzbrania się rozmawiać z swym obrońcą prawnym. Przy przesłuchaniu nie odrzekł n/c. Podobno śledził on Maca Kinley'a już w jego dawniejszych podróżach, szukając sposobności do wykonania zamachu.

Międzynarodowa konferencja, mająca rzeczą nad środkiem zwalczania anarchistów, ma się odbyć, jak donoszą z Rzymu, w jesieni, prawdopodobnie w Bernie szwajcarskim. — Pchop do tego dety Włochy, które w tej sprawie są najwięcej interesowane, gdyż główny zastęp anarchistów starował Włosi. Sprawę tę poruszano już dawniej, mianowicie po zamordowaniu króla włoskiego Humberta, ale wówczas nie przyszło do stanowowego do skutku. Dopiero teraz po zamachu na Maca Kinleya przypomniano sobie potrzebę jakiejś wspólnej i stanowowej akcji.

Chodził głównie o uradzenie środków do zapobieżenia szerzeniu się anarchizmu. Jest to jednakowoż zadanie nader trudne, gdyż anarchizm zapuścił już bardzo głęboko korzenie. Prawa wyjątkowe i inne podobne środki nadzwyczajne mogą tylko pojedynczo katastrofom zapobiedz, ale złego wykorzenić nie są w stanie. Choć to osiągnąć trzeba by się głównie postarać o poprawę bytu klas najniższych i religijne wychowanie w szkołach.

Międzynarodowa konferencja nad tem się pewno zastanawiała nie będzie, a natomiast nadziei o środkach policyjnych, które dotąd żadnego ruchu zupełnie nie zgnębiły.

Po załatwieniu misji księcia Tezuna, który obecnie jest gościem cesarza niemieckiego na manewrach pod Gdańskiem, nie stało na przeszkodzie oddaniu Pekinu w ręce Chińczyków. Depesza z wtorku donosi stamtąd: Dzisiaj wkroczyli znów wojska chińskie do miasta. Równocześnie nastąpiła tradycja „zakazanej części miasta” z strony Amerykan i Japończyków władzom chińskim.

Niebywałe wybory na soltysa.

Wybory w Wielowieś pod Pakością na soltysa, które odbyły się tam dnia 14 bm., przed-

stawiają oczom Kujaw tamtejszych gospodarzy w nader niekorzystnym świetle.

Co powiedzieliaby Wielkopolska na to, gdyby Polacy z naszych trzech powiatów głosowali przy wyborach do parlamentu na Niemca? Przyjęłoby to z najwyższym oburzeniem i palcem wskazywała na Kujawy. Tak sam sąd wydadzą Kujawy o tych polskich gospodarzach wielowiejskich, którzy obrali sobie soltysem... Niemca. Niczego podobnego nie można się było spodziewać, bo przypuszczaliśmy, że gospodarze u nas są pod względem obywatelskim dość wyrobieni, aby rozróżnić pomiędzy swoimi a obcymi, i sądziliśmy, że każdy z nich rozumie swe obowiązki jako Polak i katolik i pełni je jak Bóg przykazał. Smutną zgotowano nam niespodziankę w Wielowieś i z pewnością Szymborze, Jaksiole i inne wsie gospodarskie wadydzić się będą za tych wielowiejskich gospodarzy, którzy tak aromatnie się spisali.

Jest to fakt pewnie niebywały, aby grono Polaków z krwi i kości stawiało samowolnie Niemca na czele gminy.

Jakkolwiek cała gmina składa się z samych gospodarzy Polaków — pisze nas korespondent — obrano soltysem Niemca, dziedzica Wielowieś p. Beatge. Dotychczasowy soltys pan W. Kopyziński, który urząd swój dobrze sprawował przez 12 lat, otrzymał głosów 15 a przeciwnik jego pan B. 16, chociaż z strony naszej agitacja była bardzo wielka. Chodziliśmy i prosiliśmy na Boga, aby wszyscy spełnili swój obowiązek, ale niektórzy gospodarze, (którzy także mają głosy w Wielowieś) z Lechowa, Górzan i Ryeczewa nie stawili się, zaniechali obowiązku. Tylko wielowiejscy gospodarze stawili się wszyscy jak jeden mąż. Lecz, o grozo, ci wielcy gospodarze, którzy mają po 2 głosy, oddali je na Niemca. Najwięcej agitował za panem B. gospodarz W. Wisz, nieszczędząc nawet niejednej fiaszki wódki i piwa, byle tylko przekonać swych sąsiadów, jak to będzie dobrze, gdy p. Beatge zostanie soltysem. Również wiele agitował obaj lawnicy; nie sypiali oni nocami, lecz rzdzili, jakim sposobem mogliby przeprowadzić Niemca. Największą zaś przysługę oddał niemieckiej sprawie p. Zak. Prócz swych trzech głosów miał dwa inne, jako opiekun wdowy p. Lewandowskiej, która powierzyła mu je jako zaufanemu gospodarzowi. Te pięć głosów oddał za Niemcem. Reszta głosowała zwartym szeregiem za dawnym soltysiem, a gdy odczytano kartki i wybór padł na Niemca, wyrwały się głosy oburzenia z pomiędzy wyborców, których tu nie powtarzamy... Nie ma bodaj nigdzie tak zacofanego ludu jak w Wielowieś, który sam się zaprzędzie. Boże odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

Czy o gospodarze spodziewają się jakich korzyści ze strony dziedzica Wielowieś?

Niechaj każdy zapíše sobie te wybory w pamięci i w danej chwili przypomina o tem gospodarzom, bo gdyby tak dalej szło, to rolnicy z innych okolic wyparliby się swych kujawskich brać.

Hakatyzm w Saksonii.

Choroba duchowa, zwana hakatyzmem szerzy się niby zaraza i obejmuje coraz szersze kręgi Niemiec. I tak wtargnęła nawet do królestwa saskiego, gdzie do niedawna jeszcze żyły pewne sympatyje względem Polaków dotujące się od czasu Augusta Drugiego i dwóch jego następców a potrzymane później przez dość liczne grono Polaków, które przebywało w nadelbańskich Atenach. Lecz duch czasu zwiłt ze sympatyje do słowiańszczyzny, dawniejszy „gemüthlicher Saksen” stał się prusofillem a odtego krok już tylko do hakatysty. Dzisiaj zdaje się on zasadać swą ambicją na tem, aby nie dać się przedsięwziąć Prusakowi w szczykach Polaków.

Otóż bowiem na zebraniach w Dreźnie, urządzonych przez lud nasz emigracyjny za chlebem, polityca zabroniła urocznikom posługiwać się polskim językiem. Na pochwałę naszych ziomków dodać trzeba, że nie dali za wygraną, lecz w pozuciu wyrażonej im krzywdy, zwrócili się za skargą do ministerium spraw wewnętrznych. Lecz ministerium saskie zatwierdziło swywolny zakaz policji...

Naturalnie ztąd radość wśród hakaty! Nie tylko politycy ale nawet rząd saski, będący pod pantoflem pruskim, ujawnia hekatystyczne tendencje. I wobec tego »Kuj. Bote« i jego bratrimcy duchowi oświatli się powiedzieć jeszcze, że Niemcy uznają »Niemców polskiego języka«. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że wychodzący w Dreźnie nie byli Niemcami polskiego języka lecz Polakami, ale urządzając zebrania nie sprowadzali się ze swych przekozań politycznych po licyantowi, a więc nawet gdyby istniało prawo wzbraniające Polakom urządzać zebrania, nie mogła policja wdziedzić czy nie ma do czynienia z Niemcami polskiego języka.

W prasie saskiej podniósł się też uczelny głos za naszymi wychodźcami, a mianowicie głos lipskiej »Volksztg.«, w której artykule poświęconym tej sprawie czytamy:

»W rozporządzeniu ministerjalnym ani jedna sylaba nie wskazuje na którąkolwiek podstawę prawną, na której zakaz podobny mógłby się opierać. Fakt ten tem się tylko tłumaczy, że prawo, które zabraniałoby używania obojczy języków i upoważniało do zastosowania takiego zakazu — nie istnieje. Przeto tego rodzaju zakaz zostaje zniesiona swoboda zbierania się poddanych państwa, mówiących obcymi językami, wobec czego przed rozporządzeniem ministerium musi być podniesiony energiczny protest.

Lecz głos taki w tej epoce spazczenia umy słowego jest głosem wolającego na bezprawie. I tak przywykliśmy już do przesładowań bezprawia i ucisku, że nikt wśród nas nie marzy nawet, aby nam wymierzono sprawiedliwość.

Uwagi i głosy prasy.

W sprawie Dobrzyckiej wyraził »Orędownik« zdanie, iż wniosek o ukaranie urzędników za wtargnięcie do kościoła podczas nauki religii nie powinien być wysłany do dozoru kościelnego, lecz do władzy duchownej. Na to »Kuryer Pożnański« odpowiada: po pierwsze, że nie chodzi tu o zwykłe najście domu, ale o przestępstwo urzędników, a więc prokuratora w Ostrowie miała samo przez się obowiązek wdrożenia śledztwa przeciw winnym po otrzymaniu wiadomości o tem zajściu (§ 156 procedury karnej) — po wtóre, że ponieważ napaść kościoła była naruszeniem praw gminy kościelnej, więc dozór kościelny jako właściciel kościoła, miał obowiązek poskarżyć się przed prokuratorem, a nie władza duchowna mająca idealny interes w tem, aby winnych w razie nieprawego wejścia do kościoła ukarać.

Wywody »Kuryera« są zupełnie przekonywujące. Jest rzeczą naturalną, że dozór kościelny jako w pierwszym rzędzie poszkodowany doniesie prokuratorowi o wypadku i stawi wniosek o ukaranie przestępców, zamiast oglądać się na wyższą władzę, która nie mogłaby przeprowadzić sprawy przez wszystkie instancje.

Sprawa Morskiego Oka.

Wobec obojętnego zachowywania się władz galicyjskich i austriackich względem Węgrów, którzy z właściwą sobie bacznością i rostrzygnięciem na własną rękę zatarg o Morskie Oko, umieszczają na terytorjum spornem przy posterunku żandarmskim, deputacya »Towarzystwa Tatrzaskiego« udala się do namiestnika hr. Pińskiego i doręczyła mu memoriał z prośbą o energiczne zajęcie się tą sprawą. W memoriale zaznaczono, że sporne terytorjum znajduje się pierwotnie pod opieką władz galicyjskich i austriackich, ale gdy uznano je tymczasowo za neutralne, władze austriackie same zastąpiły się do uchwały, a natymczasem pozwoliły Węgrom pogwałcić i ją i umieścić swoje posterunki na miejscach usuniętych austriackich. Niedbalstwa tego dziś już naprawić nie można. O to jednak namiestnik powinien się postarać, aby nie utrzymał się nielegalny stan obecny, w którym Węgrzy są w posiadaniu spornego terytorjum. Deputacya domaga się więc, aby obok posterunku węgierskiego, ustanowiono austriacki, i wyraził przekonanie, że hr. Piński żądanie to przeprowadzi.

Pisma, ogłaszające memoriał »Tow. Tatrzaskie«, nie donoszą, jaką odpowiedź dał delegacyi namiestnik. Także organ hr. Pińskiego, »Gazeta Narodowa«, milczy.

Z rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się w środę na auli szkoły miejskiej. Radnych przybyło 15. Pierwszą sprawą stojącą na porządku dziennym było ustanowienie przy tutejszym magistracie piątego urzędnika wykonawczego (Vollstehungsbeamte), któremu ma być powierzona pobieranie targowego.

Referent p. radny Rosenberga przemawia za ustanowieniem takiego urzędnika, gdyż dotychczasowy działacz targowy zrzekł się dalszej służby. Również oskarżał p. referent, aby ograniczono godzinę dowozu artykułów na targi i wyszczególnił na godzinę 7 rano.

Przewodniczący pan radca Levy jest zdania, że ograniczenie takiego dowozu na targ może się tylko przyjąć do podważenia artykułów żywności, gdyż dostawy są wsi będą wtedy często oberań. Inna targi dla obydwu swych produktów a przy smutniejszym dowozie podnoszą się też ceny za produkty ta dowożone.

Radny p. Rosenberga przemawia za wniesieniem referenta z tem jednakże ograniczeniem, aby godzinę otwarcia targu ustanowić w lecie na godzinę 6 a w zimie na godzinę 7 rano. Zebranie uchwala przyjęcie piątego urzędnika wykonawczego i przyjmuje zrazem wniosek, aby magistratowi zalecił ustanowienie godzinę rozpoznania targu według propozycji p. radnego Rosenberga.

Sprawa druga porządku dziennego musiała być odroczona, ponieważ referent nie był obecny.

Treść punkt porządku dziennego stanowiła sprawa tytułowa się sprawozdania wodociągów na ulicy Orlowskiej. Referent p. radny Boehlisch przemawia za odrzuceniem tego wniosku, gdyż mieszkańcy ulicy Orlowskiej za opatrzeni są dostatecznie w wodę źródnianą i ulica ta jest jeszcze zamalowana, a przy tem wodociąg sprząta drzew. Pan burmistrz Tarski przemawia za wniesieniu wniosku o przeniesienie niebezpiecznym, na jakie ta część miasta byłaby narażona w razie pożaru wskutek braku wody.

Przewodniczący p. Levy zaznacza, że już teraz daje się oseto uszuwać brak wody w wodociągach, dla tego nie wydaje się polecenie godnym, aby wodociąg jeszcze więcej rozproszenieli. Przemawiał jeszcze w tej sprawie radni pp. Kayser, Rosenberga i Sandler, który mianowicie odradza, aby zakład wodociągów obciążał jeszcze większymi wydatkami. Zebranie uchwala następnie znaczną większość głosów odrzucenie tego wniosku.

Ten sam przebieg miała sprawa tworząca punkt ostatni porządku dziennego a tytułowa się sprawozdanie wodociągów w ulicy Szymborskiej, której referentem był także p. radny Boehlisch.

Punkt piąty porządku dziennego odroczono chwilowo a przystąpiono do obrad nad punktem szóstym, tytułowym się rozporządzenia kwotę 472 m. 79 fen. która pochodziła z roku 1881/82 z funduszu ku wlepszeniu familli członków obrony krajowej (Landwehrfamille). Referentem był pan radny Saadler, który przemawiał w myśl wniosku magistratu za przekazaniem tej kwoty do funduszu na budowę domu dla sierot. Po krótkich rozprawach uchwalono wysłać tej kwoty w sposób wyżej wyliczony.

Następnie obradowano nad dwoma sprawami, nie stojącymi na porządku dziennym, które atoli uznano za nagłe. Pierwszą było wybór delegatów do sejmiku miasta, który się odbył 4 i 5 października w Bydgoszczy. Miasto Inowrocław ma wysłać 6 delegatów, z tych wyznaczył magistrat 3 a rada wybiera 2. Na wniosek radnego pana Rehdela uchwalono wysłać jako delegatów pp. radnych przewodniczącego radę p. Levy'ego i Volkmana. Drugą nagłą sprawą było przyjęcie legatu austriackiego ob. Reicha, który zapisał miastu testamentem 80,000 m. na cele dobroczynne a równam względnielem wyszczególnił wyznaczył. Uchwalono przyjęcia legata, przetoż zebranie powstało na wezwaniu przewodniczącego z miejsca dla usposobienia pamięci fundatora legatu.

Następnie przystąpiono do obrad nad odroczonym przedtem punktem piątym porządku dziennego, którego przedmiotem jest przyjęcie statutu, tytułowego się ustanowienia urzędników miejskich.

Nowa ustawa regulująca stosunki urzędników miejskich z dnia 80 czerwca 1899 roku zawiera także przepisy co do emerytowania tychże urzędników.

Dotychczasowy sposób emerytowania stosował się do ustaw i zwyczajów postęgujących miast. Przemawiając wyjątkiem przepisania jest jednolitość pod tym względem przez zastosowanie prawa z r. 1882 o emerytowaniu urzędników państwowych także do urzędników komunalnych. Zmiany te wywołały potrzebę, aby zarządy komunalne określiły dokładnie kwalifikacyę swych oficyalistów, mianowicie, aby określiły kogo uważać za urzędnika i kogo przylęgają prawo do emerytury.

Magistrat tutajsz wypracował więc statut, tytułowy się ustanowienia urzędników komunalnych.

Referentem w tej sprawie jest radny pan mec. Galon. Pray 2 i 3 paragrafie tego statutu wykazało się, że klasyfikacya urzędników nie jest dokładnie w nim określona, mianowicie że co do niektórych kategorii urzędników brak jeszcze rozróżnienia między urzędnikiem statowym, urzędnikiem statowym ze zastępowaniem wypowiadania i wreszcie oficyalistą bez charakteru urzędnika. — Ochołdło mianowicie o dyrektora i doradcę realni i o insyvera ustanowionym przy zakładzie wodociagowym. Radny p. dr. Kryszyński przemawiał za dozwoleniem ustanowieniem tych trzech urzędników. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą uchwalono obradzić się miejsce zastąpienia i zastępowaniem 3 miejscowego wypowiedzenia. Dależ obradził tym punktem odroczono dla spóźnionej pory, pozem nastąpiło jeszcze posiedzenie tajne.

Kończy się kwartał!

»Dziennik Kujawski« wraz z dodatkami tygodniowym »Pisak«, wychodzącym co sobotę, wynosi w miesiącu:

- 1.25 m. na kwartał bez odnośnienia.
 - 1.45 m. „ z odnośnieniem do domu.
 - Na poczekie wynosi:
 - 1.25 m. na kwartał bez odnośnienia.
 - 1.65 m. „ z odnośnieniem do domu.
- W przyszłym kwartale oczekujemy: procesu akademików w Poznaniu, otwarcia izb parlamentarynych w Berlinie, wyborów do rady miejskiej w Inowrocławiu i t. d.

Życie społeczne wogóle i ruch w towarzystwach ożywił się tak, iż nikt nie powinien stronić od gazety.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu numerów, radzimy zapisywać gazetę jak najrychle. Przyjacielu naszych prosimy, by rozszerzali »Dziennik Kujawski« wśród swych znajomych. W tem celu służymy chętnie każdą ilością numerów darmo, do rozdania.

W. POMIAN.

PAN PUŁKOWNIK.

(Obrasek z Paryża).

3) (Ciąg dalszy).

Tu pan Juliusz zaczął go pocieszać, mówiąc niby żartami, że to tylko chwilowa niedyspozycja, że za dni kilka będzie po wszystkim i na powrót rozpoczyna grę w szachy, lecz starszek uśmiechnął się gorzko, pokłwał głową i rzekł:

— Nie ludez się nawet, mój dobry panie! umierać trzeba, wielki czas na mnie do apelu stanął! Wszyscy tam moi już poszli, ja jeden tylko tak długo się tu zabawilem... Ale to już niedługo potrwa, osuję, że nie dotęję wieczora.

Przerwał i przez chwilę zanosił się suchym, ciężkim kaszlem, potem znów mówił zasmęta: — Ten kaszel strasznie mnie wyzerpuje... ledwie plus nie porwie — tohu nie mogę złapać — ano wrzociło... To i dobrze, żeśle przyszedł, bo by mi było strasznie ciężko umierać, nie mając nikogo, koby przy mnie pacierze odmawiał po polsku.

Ten wyraz, po polsku, wyszeptał, z dziwnym rozczuleniem, przejąłem, z ogromnem jakimś nabożeństwem.

— Nie lękam się śmierci. — Tyle razy szukałem jej w polu, tyle razy zaglądałem mi w oczy. — To moja stara znajoma. — Nie bałem się jej nigdy, a teraz jej pragnę! — Już wszystko straciłem na ziemi... nadzieję i wiarę w lepszą dla

was przyszłość zabiorę z sobą do grobu i tę grudkę ziemi naszej.

To mówiąc, sięgnął z trudem pod poduszkę i wyolgnął małą torebkę, którą zwolna do ust przyciskał i na pierś złożył.

— Bo to nasza polska ziemia, zaczął znowu. — Wziąłem ją z sobą wienczas, gdy na zawsze opuściłem kraj kochany. — Kiedy ją na pierśach połóżę, dziwne ukojenie czuję i błogość, a niech tylko oczy zamknę, to zdaje mi się, że jestem tam, hen, daleko — że leżę na trawie, że las szumi dębowy i że nasze polskie słoneczko patrzy mi w oczy... że słyszę skowronka, co śpiewa nad miedzą... to znowu widzę matkę moją; — siedzi z robotką w ręku i opowiada, a ja głowę złożyłem na jej kolanach, słucham — i jestem szczęśliwy!...

Duża, jasna łza ślabiła w jego oku, drżała przez chwilę i zwolna po wychudym poliszku spłynęła na śnieżną białoci brodę, na której niby wielka perła jaśniała.

— Zaworotał pogorszyło mi się znacznie. — Pisałem do przelotnego misy, z prośbą, aby mnie wypowiadzał przyszedł. — Dziś rano odebrałem odpowiedź, w której mi donosi, że z powodu, już nie wiem czego, przybędzie jutro dopiero. — Posłałem po księdza tutejszej parafii i przyjąłem ostatnie Oleje św., bo śmierć nie czeka...

Tu smęczył się bardzo, pobladł więcej jeszcze, ręką chwycił się za pierś i zaczął kaszeć. — Minał parokwizm po chwili, a gdyśmy zaczęli prosić, aby się nie wysłał rozmową, biedaczysko uśmiechnął się smutnie i sawołał z przejęciem:

— Nie! — nie każe mi milczeć! — Tak dugo milczalem, tak rzadko ojęzystą mowę słyszałem tutaj, niechaj się dźwiękiem jej należeć przed zgonem! — Zresztą nie mogę umieć to tak bardzo. — Nic mnie teraz nie boli, tylko silny uchozga stopniowo. Koniec się szybko zbliża... 32 lata, toż to ogromny smat czasu! — Trochę mnie tu piecze w pierśiach, gdzie postrzał dostąpiłem... To była pierwsza moja rana; myślałem, że i ostatnia, tak była ciężka i bolesna. — Kula na wyłot pluca przeszyla i łopatkę strzaskała. Dawno to temu, a przecież dotąd przy oddechu kluję! — Dostałem ją w Łazienkach przy pomniku króla... Bylem wówczas w szkole podchorążych... Wszak znać historyę?... Luna na Solcu, była hasłem ataku!... Ruszyliśmy na Belweder!... Wysocki prowadził!...

Twarz starego żołnierza at się rozjaśniła na wspomnienie tych pięknych chwil choć tak bolesnych zarazem. — Niby promień słońca spoczęła na niej w prelucie. — Młodzieńcyzmo ogniem zabłysły, przed chwilą jeszcze zaszyte oczy. — Stopniowo zapalał się w opowieści. — Naznacznie uniósł się na postaniu i mówił we własne wstuchające się słowa:

— Tak, tak, Wysocki na czele, za nim Kłofski Tomasz i ja obok! — Nie wielu nas było, garść ledwie, lecz wszyscy na śmierć gotowi! — Nikt nam nie zagradzał drogi; silniśmy, jak burza!... W tem na końcu alei błysnął szysak!... Kiryaszerzy!... jeden — drugi!... dziesiąty!... Formuj się!... zakrzyknął Wysocki!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Inowrocławiu. W oswiatk. dnia 18go b. m. lekcyja o godzinie 9... Szwaryszenie Czeładki katolickiej w Inowrocławiu. Posiedzenie Zarządu odbędzie się jutro, w piątek o godzinie 8mej wieczorem... Szymborse. Zebranie Kółka rolniczego dla Łoży...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

INOWROCŁAW, dnia 19 września 1901. Wykaz zmian osobliwych zaszytych w archiwum... Komandy udzieleno: ks. Krzeszkiewiczowi, komenda... Administracyja powierzono: ks. Krammerowi, admira...

Z życia Roosevelta.

Korespondent dzienników w amerykańskich, Ed. Marshall, który brał udział w całej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, tak opisuje nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych na polu wojny: Nie widziałem człowieka bardziej zdenerwowanego. Odbijało się to w twarzy jego, w każdym ruchu. Drżał cały... Nie obawiał się, ale...

Pałac Dąbrowski w Koronowie spadł w nocy z płatką na sobotę w kopalni węgla brunatnego przez niewagę tak nieszczęśliwie, że w krótkim czasie potem umarł. D. był zatrudniony przy wyłaganiu węgla. Wrażenia. Prześcieraj po południu wyderzyło się tu straszne niebezpieczeństwo. Na ulicy Pomszańkiej przejechała...

Wrażenia. Prześcieraj po południu wyderzyło się tu straszne niebezpieczeństwo. Na ulicy Pomszańkiej przejechała... Budyń. R. zdzieleno tu pomiędzy klasą dotkniętych rolników 4900 cent. żyta, 1634 cent. kaimitu i 2206 cent. superfosfatu. W miejscie nauzeycka pana Kielmińskiego w Dławkocznem, który z dziełem i go pezdziernika rb. prze...

rym w ostatnim swoim numerze przypomina. Materyalem konkursu będą opisy pięknych, użytecznych, salubnych czynów z rzeczywistego życia Polaków i Polek, współczesne żyjących. Opisy nadesyłać mogą wszyscy ludzie dobrej woli, którzy powzięli wiadomość o przykładach wzniosłego poświęcenia dla szczęścia bliźnich. Z pośród nadesłanych opisów Redakcyja ogłosi najwybitniejsze, a czytelnicy będą proszeni o wyrażenie opinii swej, który z opisanych czynów uważają za najgodniejszy wyróżnienia.

Humorystyka. W szkole. Ależ może daleki nie zaplanuje wszystkiego, co do was mówię, bo to przecież nie ma sensu. Telegram z Niemczech. Nad Niemcami groźna chmura. Ten się zabił, ów dał nura. Trzeci stracił resztki miłości. Cztery posiedzi do więzienia. Nie dołozysz kraachów młodości. Wszędzie szwindle i oszustwa. W barkach lotry i szłodzie. Deutsche Wirtschaft... promieniejsze...

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Table with columns: Zboża (za 100 kilogramów), TOWAR, and prices for various goods like wheat, rye, and oil. Includes a section for Berlin, 18 września 1901, with market prices for various commodities.

Później, podczas bitwy, czując zmęczenie, oparł się plecami o pień niewielkiej palmy. Trzy razy w tym czasie kule nieprzyjacielskie rozdarły pień drzewa. Raz okruszyny odbitej przez kulę korony zasypały mu oczy; jednak nawet nie drgnął. Po bitwie udał się zaraz do ambulansów, ażeby zaopiekować się rannymi. Poprawiał im koldry, częstował osłabionych wodką, do każdego przemówił ze współczuciem. Żołnierze uwielbiali go po prostu i spoglądali na niego, jak na ojca. Oto inne rysy charakterystyczne: W przeddzień wyborów ubiegłej jesieni zaczął usunąć telefon ze swego domu w Oyster Bay pod Nowym Yorkiem. Nie chciał być niespokojnym przez reporterów; gdy jednak wynik wyborów był już stanowczo wiadomy, dwóch dziennikarzy podążyło koleją do domu kandydata na wiceprezydenta. Zastali dom meoło oświetlony. Jak się okazało, pani Roosevelt wydawała obiad dla swych znajomych. Roosevelt przyjął reporterów w przedpokoju. Jesteś pan wybrany! — rzekł mu obaj. Bardzo mnie to cieszy, bardzo — odrzekł i poprosił obu do salonu. Tu, chodząc z kąta w kąt i odrzucając nerwowo połę od fraka rękoma, nagle jednak stanął i, swróciwszy się do reporterów, zapytał: A jakis dziś wynik gry w piłkę nożną? W dzień wyborów był zdenerwowany nie mniej, niż przed bitwą pod Santiago. Gdy przy-

szedł do lokalu wyborczego, by głos swój oddać, nie wiedział zupełnie, jak się wziąć do rzeczy. Jakis starszyszek dopiero, sądząc zapewne, że ma do czynienia z obywatelom naturalizowanym, przystępującym do głosowania po raz pierwszy, objaśnił dobrodusznie kandydata na wiceprezydenta, jak głosować należy. Roosevelt przyjął te wskazówki obojętne ze spokojem człowieka, myślącego całkiem o czym innym. Pewnego dnia roku ubiegłego synek Roosevelta przyszedł ze szkoły do domu podrapany i w podartem ubraniu. Co ci się stało? — spytał ojciec. — Biłem się z kolegami, bo mię napadli. — A nie uolekałeś? — Nie, pobitem ich. — To dobrze, dostaniesz nowy garnitur. Karykaturowy stronnictwa demokratycznego przedstawiają od czasu wojny Roosevelta zawsze w ubraniu wojskowym, w ogromnym kapeluszu i długich butach z potężnymi, meksykańskimi ostrogami. — Twarz okrągła o małym nosku, o strasznie wyszczerzonych zębach i oczach, zakrytych wielkimi okularami, dopełniają całości. Wyśmiewają też meżow jego, twierdząc, że w czasie bitwy pod Santiago zabił Hiszpana, ale takiego, który był już do niego tyłem obrócony. Przeoczą temu stanowczo ci, co towarzyszyli Rooseweltowi na wojnę.



Dnia 17 września o godz. 1 w nocy rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, najdroższa moja żona i matka najukochańsza matka
S. P.

**Marya z Wiewiorowskich
KOPPE**

przeszywszy lat 45
Eksportacyja z domu żałoby ul. Kolejowa 6, I na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w piątek, dnia 20 o godz. 4 po poł., a msza żałobna za spokój duszy śp. Maryi odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 o godz. 7 rano.
W ciężkim smutku pogrążeni (2788)
maż i dzieci.
Inowrocław, 18 września 1901.

Pawła Kretowicza

„KUCIE KONI“

z uwzględnieniem postawy nóg i chorób kopyt.
Cena z fr. przesyłką 3,70 m.
Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujaw.

Aby nasze zapasy składowe uprzędać, oferujemy:

rozmaite kilkoskibowe pługi,
brony i walce,
maszyny do czyszczenia zboża,
maneże

2, 3 i 4-ro konne,
młockarnie z bukownikiem
o szerokości bębna na 24 do 36 cali,
nowe i używane
szerokie młockarnie

jako też 3 kompletne używane,
zupełnie wyposażone
parowe aparaty do młocenia
po cenach znacznie niższych.

Glogowski i Syn, Inowrocław
Fabryka maszyn i kotłarnia.

- 10 klawiszy, 2 klucze, podw. głosy, narożniki okute 4 m.
 - 10 klaw., 3 klucze, 3 rzędy głosów, narożniki okute 5 m.
 - 10 klaw., 4 klucze, 4 rzędy głosów, białe 6 m.
 - 10 klawiszy, 6 kluczy, 6 rzędów głosów, narożn. okute, wspina niała 13 m.
 - 10 klaw., 2 klucze, 2 rzędy głosów, każdy miech podw. 6 m.
 - 10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podw. 7 m.
 - 10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podw., taka jak model wskazuje 10 m.
 - 10 klaw., 4 klucze, 4 rzędy głosów, jak model 12 m.
 - 10 klaw., 6 kluczy, 6 rzędów głosów, najwspanialsza 17 m.
 - 21 klaw., 4 klucze, 4 basy, 4 rzędy głosów, narożn. okute 9 m.
 - Skrzypce z strunami i smyczkiem 5 m.
 - Skrzypce z smyczkiem, lepsze 7 m.
 - Skrzypce z smyczkiem, dobre 9 m.
 - Skrzypce z smyczkiem, bardzo wysokiej budowy 12 m.
 - Skrzypce bardzo wspaniałe 15 m.
 - Skrzypce dla dobrych graczy 20 m.
 - Skrzypce bardzo głosne 25 m.
- tuzin stalowych strun 40 fen. wysyłam odwrotną pocztą za nadaniem tej kwoty lub za zaliczką poczt. (Postnachnahme).

N. Zientkiewicz, 2301
Poznań, Stary Rynek nr. 35, I p.

■ Prawnie dozwolone!
Najbl. ogień 30 września
Rocznik 12 o ogniu z smien, sięglową wygrywającą po marek 300000, 130000, 120000, 30000, 45000, 30000 itd.
Każdy los raz wygrzywa.
Polaisia, składająca się z 100 członków stowarzyszenia losów seryjnych
Mies. wpłata 4 marki za udział i każde ogłoszenie. O zgłoszenia aprasza się do:
Sohwaria & Comp.,
Monachium 36 nr. 174.
(2785)

Z rozpoczęciem kampanii w cukrowniach polecam moje, prawie zasiezione, naturalne smarowane wykonane
buraki cukrowe
w eleganckim opakowaniu po 2,25 mk. franko każdej stacyi.
Cukiernia Rommla.
Inowrocław. (2695)
Poszukuje się dilerstwy gościńca
z 1-10 morgami ziemi. Oferty przysyła Ekap. Dzien. Kuj. pod nr. 2766.

**Pliszowy garnitur,
stoły, lustro,
dywan, umywalnia
z marmurem,
stolik z marmurem,
chodniki (linoleum)**
są z powodu przeprowadzki tanto do sprzedania. (2786)
Ul. Poznańska 8, II lewo.

Młode panienki,
które się ch. a wyuczyć dosko nale krawiecczyni, mogą się już teraz zgłaszać w domu przy ul. Fryderykowskiej 31.
Anna Hein ur. Schlesack, ul. Gmunters nr. 3 w domu p. Tempelhoff.

„Baumkuchen“
w bezragniej, o górnice za wyborna urzadn. Jakiś roz była codziennie świeżo franko z opakowaniem po 6 mk i więcej
Ryszard Rommel, cukiernia Inowrocław (2686)

Śledzie!!

na świeższej przesyłki hurtownie po bardzo ta ich cenach poleca
S. Szokalski nast.
ul. Wałowa nr. 3.

Kiszona kapusta i gorzki
2782) poleca
S. Szokalski nast.
ul. Wałowa 3.

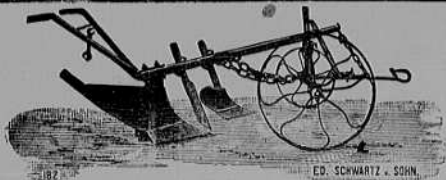
Ł. dno (2791)
 pomieszkanie
o dworzowe dwa pokoje, kuchnia i przedpokój jest spójnym lokatorem do wynajęcia przy ul. Mikołaja 9
J. W. Grześkowiak.

Pomieszkanie
W ulicy Kolejowej nr. 6 jest pomieszkanie pańskie, składające się z 5 pokoi, kuchni i przyłączeń, dalej pomieszkanie o 3 pokojach z kuchnią i przyłączeniami, w ul. Kolejowej pod nr 5 pomieszkanie, składające się z 2 pokoi, kuchni i przyłączeń. Na żądanie także ze stajnią do wynajęcia. (2688)
Louis Sandler,
ul. Postawa nr. 1.

Gospodarstwo
przy mieście powiatow. i kolo, 20 morg pańskie ziemi z do brem zabudowaniem bez wy jaru, jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. 2800 m. zostaje przez 10 lat na gruncie a re zta podług umowy. (2790)
Bieżąc wiadom. udzieli
L. Slemianowski
w Strzelnie.

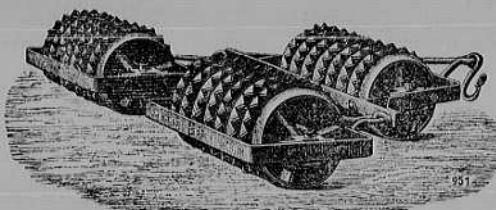
Poszukuje zaraz dla parowej ogólni i tartaku w tym fachu pracującego (2764)
buchhalter.
Zgłoszenia jak i odpis świa dectw aprasza się do Ekap. Dzien. Kuj. pod nr. 2764.

Subjekta
czynnego, rzetelnego i trze wago do hadu kolonialnego, win, ogar i destylacji oraz ucznia syna uczyliwych rodziców prajmie od 1. 10. rb
Franciszek Brauer,
Mogilno, plac lipowy i narożnik ul. Kolejowej.
Poszukuje zaraz lub od 1-go 10. rb. zdolnego, młodego
 pomocnika,
który także z większą klientelą dobrze objęt się umie, do składu korennego, farb i destylacji. Zarazem znajdzie
uczeń,
syn uczyliwych rodziców pod bardzo korzystnym warunkami miejsce. Zgl. przysym. Ekap. Dr. Kuj. pod nr. 2775.



Do uprawy jesiennej poleca po cenach fabrycznych:

- Pługi** Sacka do 8, 10, 14" őrki.
- Pługi** dwuskbowe „Rekord“.
- Brony** Laacke'go i siewne.
- Walce** Cambridge, Crossill itd.
- Dryle** Siederslebena, Sacka itd. itd. itd.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Fabryki Towarzystwa akcyjnego
H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu
Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

Oryginalne Singera maszyny do szycia
medal państwowy królewsko-bawarski z Monachium r. 1893



z następującym uzasadnieniem:
doskonałe i wielostronne wzorowe.

Nasze nowe rodzaje maszyn familijnych przedstawiają się w takiej doskonałości, jaką tylko technika maszyn do szycia do użytku familijnego domowy przemysł dotychczas stworzyła. Nasze maszyny do użytku fabrykacyjnego są niedoścignione w szybkości szycia i w trwałości, jako też w wytrzymałości i dobroci wykonania. Specyalne maszyny do najrozmaitszych użytków i dla każdego przedsiębiorstwa przemysłowego. (268)

Singer i Sp.

Towarzystwo akcyjne dla maszyn do szycia.
Dawniejsza firma: G. Neidinger.
Inowrocław, ulica Szustelańska nr. 37.

Najwyższa nagroda
„GRAND PRIX“
na wystawie wszechświatowej
w Paryżu 1900.

Bezpłatny kurs nauki, także w modnym szucznym hafcie, dawany w Maglinie w domu kupca J. Sierka u rynku (b. euk wpi.) d. poniedziałku 16 września do soboty 28 września.

Fabryka mączki kartoflanej w Bronisławiu
w pow. strzelńskim rozpoczyna odbierkę perek 23 bm. w szkuty na stacjach wodnych górnej Noteci i jeziora Gopla jako też wa wolne wagony wszystkich stacyi kolei szlachej w obwodzie rejonu bydgoskiej. Frankowane oferty z delag niem 10 funtów próby celem wybadania zawartości mączki są pożądate. 2649

Kilońskie
bydlink
poleca
T. Stangrecki

Antoni Rose,

Poznań, Bazar poleca

Artystyczne karty pocztowe

własne o nakładu
z ilustracjami typów wielkopolskich J. Kossaka do „Ogniem i mieczem“ w strojach polskich 1817 r., z wizerunkami poetów polskich.
Nakładów obcych
z reprodukcjami rysunków A. Grottingera: „Wojna“, „Lituanja“, „Polonia“ itd., obrazów historycznych Jana Matjki, panoramy „Racławice“ W. Kossaka, z ilustracjami Andriollego do „Pana Tadeusza“ i „Maryi“ z ilustracjami do „Quo Vadis“ itd. itd.
Codziennie nowości kart fantazyjnych.
Podług fotografii lub obrazów wykonuje starannie wszelkie karty z widokami.
Na żądanie służę odwrotnie wzorami.

Markowo
pod Gniezkowem poszukuje na teraz i wybierania buraków robotników i robotnic.
Cukrownia w Kruszwicu poszukuje doskonałego rymarza który już w cukrowni pracował. (278)